

GAZETA

10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANYLosy sesji nadzwyczajnej Sejmu nieznane
Premier na Zamku u Pana Prezydenta

Wczoraj przed południem P. Prezydent przyjął na Zamku prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa gen. Krzezińskiego, następnie wiceministra skarbu, dr. Grodyńskiego, o godz. 12 w południe zaś p. premiera Sławka. Ta ostatnia konferencja trwała czas dłuższy.

W związku z nią rozeszły się znów pogłoski o ewentualnych zmianach w gabinecie, które nastąpiłyby miały do Zielonych Świąt.

W dalszym ciągu utrzymuje się

21 czerwca
wybory do Sejmu
w okręgu płockim

Termin wyborów do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 9, obejmującym pow. płocki, sierpecki, rypiński i płocki odbędzie się w niedzielę, dnia 21 czerwca r. b.

Smiała lotniczka
wyrusza nad ocean

NOWY YORK, 21. 5. — Słynna lotniczka amerykańska miss Ruth Nichols ukończyła przygotowania do lotu transatlantyckiego w kierunku Wielkiej Brytanji.

Język polski zrównany z językami mocarstw
w parlamencie świata

GENEWA, 21. 5. — Generalny Sekretariat Ligi Narodów polecił ustawić dziś za miejscem ministra Zaleskiego krzesło z napisem „tłumacz polski”. Sekretariat sądził, że minister Zaleski zechce jeszcze nieraz przemawiać po polsku, jak to miało miejsce wczoraj.

Koniec świata za... 65 dni
Szał religijny w Sowietach

RYGA, 21. 5. Wśród ludności wiejskiej w Sowietach szerzą się pogłoski o bliskim końcu świata.

W okręgu Aksubajskim pojawiła się wędrowni starcy, którzy powołując się na pismo święte nawołują ludność, aby nie uskuteczniała zasiewów, gdyż i

Wściekły szal ogiera
Omali nie zabił dziewczyny

BARANOWICZE, 21. 5. — We wsi Olchowce pow. baranowickiego na przechodząca 13-letnia Aleksandra Filipczykównę rzucił się ogier, chwycił ją ze-

wiadomość o tem, że przed wakacjami nie zostanie prawdopodobnie zwołana sesja nadzwyczajna Sejmu.

Sfery oficjalne zapytywane o to oświadczyły, że sprawa ta nie jest jeszcze dotychczas zdecydowana

Markiz Gravina podał się do dymisji
z powodu bezczelności Gdańska

GENEWA, 21. 5. — Na dzisiejszym poufnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyjęto do wiadomości zgodę markiza Graviny na przyjęcie mandatu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na dalszy okres trzyletni.

Nagle w ostatniej chwili rozeszła się wiadomość, że markiz Gravina nie mogąc przewyciężyć stanowiska Gdańska wobec swoich zadań

Smiertelny cios
na zabawie tanecznej

WÓLKOWYSK, 21. 5. — We wsi Holynka w czasie zabawy tanecznej wywiązała bójka, podczas której Kazimierz Borkowski uderzył nożem w klatkę piersiową Konstantego Bielickiego tak silnie, że ten padł na amiejscu trupem. Było to hasłem do ogólnej bójki, w której kilka osób zostało rannych.

W ten sposób, aczkolwiek minister Zaleski odczytał dziś deklarację w języku francuskim — język polski nabrał z dniem wczorajszym prawa obywatelstwa w sali posiedzeń Rady Ligi Narodów, narówni z językiem francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim.

W miejscowości Osznik pod wpływem tej agitacji, chłopcy zupełnie porzucili roboty polne, natomiast poszyli sobie koszule śmiertelne, aby być przygotowanymi do końca świata.

bami, począł z całej siły rzucać o ziemię. Na rozpaczliwy krzyk dziecka przybiegli ludzie i zdolali jeszcze wyrwać je rozszalałemu zwierzęciu.

i rząd nie powziął w tej kwestji żadnej decyzji.

Wobec tego istnieje jeszcze możliwość, że dla załatwienia kilku najważniejszych ustaw Sejm i Senat zostaną w ciągu czerwca zwołane na krótką sesję.

podał się dziś o godzinie 12-ej w południe do dymisji. Nie wiadomo jeszcze, jakie krok ten wywrze wrazenie na Radzie Ligi Narodów.

GENEWA, 21. 5. — Markiz Gravina wystosował na ręce generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Drummonda pismo, w którym zawiadamia, iż wobec stanowiska, zajętego przez władze w. m. Gdańska nie widzi możliwości dalszego pozostawania na stanowisku Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w tem mieście.

Prasa może wywołać wojnę!
Mowa ministra Zaleskiego w Genewie

GENEWA, 21. 5. — Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów zabrał głos minister Zaleski i oświadczył, że delegacja polska zwraca uwagę na logiczną łączność, jaka istnieje między właściwym rozbrojeniem, a rozbrojeniem natury moralnej.

Delegacja polska prosi Radę Ligi Narodów o powzięcie następującej rezolucji: — Uznając niebezpieczeństwo, jakie mogą przedstawiać na wypadek międzynarodowego kryzysu nieodpowiedzialne kampanie prasowe

Być może, że decyzje w tej kwestji przyspieszy wczorajsze posuchanie p. premiera Sławka a P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wicepremier Pieracki, który w dalszym ciągu nie może opuścić łóżka po ostrej anginie, jaką przebył, prawdopodobnie nie obejmie urzędowania przed Zielonymi Świątami, dlatego też jest wątpliwe, czy w bieżącym tygodniu zwołane będzie posiedzenie Rady Ministrów.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Roman Górecki przyjęty został wczoraj przez premiera Sławka.

Sławny wynalazca
zginął od wybuchu

FILADELFIJA, 21. 5. — Chasse Vaveur, który dokonał przeszło 200 wynalazków w dziedzinie radiotelegrafji i elektrotechniki, zginął wskutek wybuchu w jego laboratorium.

Japonja obcina pensje urzędnikom
Groźba strajku kolejarzy

LONDYN, 21. 5. — Rząd japoński wobec trudnej sytuacji gospodarczej kraju zamierza przeprowadzić poważne obniżenie poborów urzędniczych. Podobny krok ze strony rządu musiał być zamierzony w 1929 roku wobec silnego

sprzeciwu ze strony urzędników państwowych.

Sfery miarodajne liczą się z faktem, że w razie przeprowadzenia obniżki płac wybuchnie w Japonii powszechny strajk kolejowy.

Złodziej w magistracie m. Pabjanic
Urzędnik zdefraudował 20.000 zł.

PABJANICE, 21. 5. — Wielkie wrażenie wywarło tu aresztowanie znanego powszechnie płatnika wydziału budowlanego magistratu pabjanickiego, Benedykta Płoszajskiego, który dopuścił się nadużyć. Płoszajski podra-

biał listy płac i w ten sposób zdolał sobie przywłaszczyć, jak dotąd stwierdzono 20 tysięcy złotych. Suma ta po dokładnym zbadaniu ksiąg okaże się prawdopodobnie większa.

Krwawa heca za moskiewskie pieniądze w Szwecji

Miasto Adalen w rękach komunistów

BERLIN, 21.5. — Rozruchy komunistyczne w Szwecji trwają w dalszym ciągu.

Objęły one nie tylko Sztokholm, ale również szereg miast prowincjonalnych.

Miasto Adalen jest w dalszym ciągu

opanowane przez komunistów,

Biskup i księża w niewoli handytów chińskich

LONDYN, 21.5. — Donoszą z Pekinu, że bandyci chińscy w prowincji Hupei urządzili napad na misję katolicką, uprowadzając biskupa i czterech księży narodowość włoskiej, jako zakładników. Trzech księży katolickich, Chińczyków z pochodzenia, zostało zabitych.

oOo

Emigranci rosyjscy podkopywali Polskę

TORUN, 21. 5. — Władze śledcze odkryły jacejkę komunistyczną, składającą się z kilku osób, które zajmowały się agitacją wywrotową i kolportażem komunistycznej literatury. Wszyscy aresztowani, którzy są pochodzenia rosyjskiego i korzystali w Polsce z prawa azylu będą wydaleni z granic Rzplitej.

Pielgrzymka płała bułgarskiego do Poczajowa

Posel bułgarski przy rządzie polskim, min. Włodzimierz Robeff udał się na Wołyn do Poczajowa, celem odbycia pielgrzymki do klasztoru poczajowskiego w dniu święta Wniebowstąpienia Pańskiego, które we dług starego stylu przypada na dzień 21 maja r. b.

Pogoda niepewna

Naogół chmurno, miejscami przelotne zanikające deszcze, słaba skłonność do burz, zwłaszcza na południu. W ciągu dnia możliwe rozporządzenie. Temperatura 15 do 25 stopni. Słabe, lub umiarkowane wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

Ranek dobry -- wieczór zły

Godziny ranne i południowe zapowiadają się dodatnio, przynosząc powodzenie towarzyskie i finansowe. Mogą one dać okazję do rozwoju wewnętrznego, oraz dobre projekty na przyszłość. Zwłaszcza godzina 13-ta przynosi pomyślną passę. Popołudniu jednak zamieniają się w wpływy gorsze, które narażają nas na rozczarowania, nieporozumienia z osobami płci odmiennej, lub niepotrzebne wyrzuty. Ten gorszy nastrój będzie trwał do wieczora.

Gielda

Dolar 8.91 i jedna czwarta.
Bank Polski 125.00.
5 proc. poz. konwersyjna 48.25.
Rubel złoty 4.73 i pół.

k którzy prowadzili tam dyktaturę, zamianowali swoje władze i formują specjalną milicję komunistyczną, uzbrojona w broń, odebrana policji.

Władze wysłały ze Sztokholmu

silne oddziały policji, które mają przywrócić w Adalen porządek.

Strajk pracowników miejskich w Warszawie jako protest przeciw redukcji zarobków

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie związku zawodowego pracowników samorządowych m. Warszawy. Uchwalono proklamować jeszcze przed posiedzeniem rady miejskiej (29 b. m.) jednodniowy strajk protestacyjny pracowników magistratu. Strajkiem tym pracownicy

chcą zaprotestować przeciw 15-procentowej niższe płac oraz przeciw wstrzymaniu trzynastej pensji.

Na zebraniu wyłoniono specjalny komitet strajkowy, który zajmie się przeprowadzeniem akcji.

Niemcy wściekają się na Curtiusa Po klęsce w Genewie--dymisja

BERLIN, 21.5. — Dzisiejsza prasa poranna jest pełna dyskusji na temat dymisji Curtiusa ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej. Nacjonalistyczne pisma stoją na stanowisku, iż Niemcy nie mają nic więcej do szukania w

Genewie. Socialistyczny „Vorwärts” nazywa Curtiusa „ministrem zagranicznych przygód” i stoi na stanowisku, że zastąpienie go osobnikiem przyjemnym dla nacjonalistów byłoby wejściem na drogę do katastrofy.

Cukierki z Gdańska wypierają krajowe Cóż w tem dziwnego, jeśli są tańsze

Dane statystyczne wykazują, że gdańskie fabryki przetworów cukrowych wysyłają do Polski coraz większe ilości różnego rodzaju słodyczy. Kupcy gdańscy potrafili wprowadzić na rynek polski, nie które gatunki cukierków i marmelady, które wypierają stopniowo wyroby krajowe. Obliczono, że w

ciągu roku ubiegłego, gdańszczanie wwieźli do Polski 950 ton cukru w swych wvrobach. Wyroby gdańskie są znacznie tańsze od polskich. Gdyby ceny wyrobów krajowych zostały obniżone, wyroby gdańskie zostałyby z pewnością wyparte.

Czy wiecie ile zarabiają dyrektorzy kopalń i hut Po sto tysięcy złotych miesięcznie!

Jak to już donosiliśmy, ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowywania projektu podatku od tantjem dyrektorskich.

Wiadomość ta przyjęta została z pewną ulgą, gdyż po ostatnich posunięciach, które przyniosły co miesiąc 15 proc. dodatku do pensji urzędniczych oraz 5 proc. obniżkę uposażeń wojskowych, podatek od tantjem dyrektorów wielkich przedsiębiorstw byłby naturalnym uzupełnieniem akcji rządowej.

Posunięcie to byłoby o tyle po-

żądane, że już kilkakrotnie prasa fachowa śląska podnosiła niemożliwość uposażeń dyrektorów wielkich przedsiębiorstw na Górnym Śląsku, gdy z drugiej strony rząd wyrzucać musi miliony miesięcznie na zasiłki dla bezrobotnych.

Przyjrzyjmy się zarobkom naczelnym dyrektorów wielkiego przedsiębiorstwa górnośląskiego w Nowym Bytomiu.

„Huty Pokoju”

Według opublikowanych już da-

nych, które nie znalazły zaprzeczenia, dyrektor naczelny huty, p. Sewalski, pobiera

miesięcznie 118.000 złotych, dyrektor Wanier 68.000, dyr. Gieszyński 35.000, dyr. Absalon 38.000, dyr. Zawadzki 30.000, dyr. Belski 30.000, dyr. Pierel 30.000, dyr. Kałetanowicz 20.000 zł.

W Hucie Bismarka

pensja dyrektora wynosi również pokązną sumę 80.000 zł. miesięcznie, a dyrektorów tych jest 8-miu. Zawrotnych sum dosięgają również zarobki dyrektorów innych

zakładów górniczo-hutniczych, dyrektorów konwencji węglowej. Jest również tajemnica publiczna, że cały

szereg tych przedsiębiorstw korzysta stale z pomocy państwa, z ulg podatkowych i kredytowych, kolejowych i celnych.

Opracowywana w tej chwili ustawa w ministerstwie skarbu o specjalnym podatku od tantjem dyrektorskich powinna mieć zakres jaknajszerszy.

Urodzaj na żmije Władze szykują szczepionki

Departament służby zdrowia min. spraw wewn. otrzymał wiadomość, że po wylewie Dźwiny w okolicy Dżisny na wileńszczyźnie okoliczni chłopcy znaleźli mnóstwo martwych żmij.

Władze zdrowia obawiają się, że w tym roku klęska żmij nawiedzi Polskę. Władze zdrowia jed-

nak posiadają obecnie zupełnie wystarczający zapas szczepionek przeciwko jadowi żmij, wobec czego w razie nieszczęśliwego wypadku w każdej chwili ukąszony otrzyma pomoc.

Pewną ilość szczepionek przydzielono Pogotowiu Ratunkowemu w Warszawie.

Rząd wydał komunikat, że zajścia w Sztokholmie wywołane były przez agitatorów bolszewickich, których większość aresztowano.

W czasie zajść w Sztokholmie zostało

rannych przeszło 50 osób, w tem 12 policjantów.

Pilot uratował się Samolot w drzazgach

BYDGOSZCZ, 21. 5. — Na polu pod Oblaczkowem wskutek defektu w motorze wylądował samolot wojskowy, pilotowany przez mechanika Rutkowskiego. W czasie lądowania podwozie, skrzydła i smigło samolotu uległy zupełnemu strząskaniu. Rutkowski zawdzięcza ocaleniu temu, że w ostatnie chwile wyskoczył z samolotu.

Aresztowanie

2 wybitnych endeków

TORUN, 21. 5. — Z polecenia prokuratora aresztowano w Wąbrzeźnie dyrektora zarządu oddziału Obozu Wielkiej Polski i prezesa Stronnictwa Narodowego, Bojarskiego-Czarnotę oraz członka OWP., Wilczyńskiego. Zostali oni aresztowani pod zarzutem zorganizowania zajść, wywołanych w czasie obchodu święta 3-go Maja.

Wybory samorządowe w Brześciu nad Bugiem

Nadeszła wczoraj do Brześcia urzędowa wiadomość, że minister spraw wewnętrznych rozwiązał sejmik i wydział nowiatowy w Brześciu n. Bugiem, zarządzając przeprowadzenie wyborów w ciągu 6 tygodni od dnia wydania reskryptu.

Pieniądze są - trzeba tylko umieć je szukać! Strumienie złota mogą popłynąć do Polski

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach pracowników, przed którymi stanęło

widmo głodu i nędzy,

powtarza się stale jedno pytanie: „Dlaczego nie szuka się żadnych innych środków wybrnięcia z kryzysu, dlaczego idąc po linii najmniejszego oporu, zwala się cały ciężar ogólnego przelomu gospodarczego na barki rzeszy pracujących?”

Trudno się dziwić tym skargom. Cóż pomoże odpowiedź, że kryzys gospodarczy i związana z nim redukcja pracowników i płac przeżywa

nie tylko Polska, lecz i cały świat. Czy urzędnikowi XII kategorii, obciążonemu rodziną ulży wiadomość, że obniżka jego głodowej pensji ma bezpośrednią łączność z ciężkiem położeniem przemysłu i handlu? — Trudno! Stare przysłowicie powiada: „Bliższa ciętu koszuła”.

Jednak wiemy o tem dobrze, że żale i skargi niczego nie naprawia. Ze zakładanie rąk na znak bezsilności, nikomu jeszcze nie pomogło. Dlatego należy z uznaniem powitać każdą nawet prywatną inicjatywę, która obliczając na dalszą metę, usiłuje poprawić smutną rzeczywistość.

Bardzo ciekawa na ten temat konferencja odbyła się w Warszawie w dniu 19 b. m. w lokalu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Konferencja tej możnaby dać na zwę: „Jak kosztem kryzysu ogólnego światowego poprawić sytuację gospodarczą Polski”.

Na konferencji tej wygłosił mec. P. Zubowicz odczyt p. t.: „Kryzys rolniczy w Polsce a środki zaradcze w postaci tendencji reemigracyjnych”.

Prelegent powołując się na przykład zagranicy jak np. Francji, rzucił projekt założenia w naszym kraju organizacji, która stojąc pod kontrolą czynników rządowych i społecznych zajęłaby się sprowadzaniem do Polski wysoko-wartościowej waluty obcej

Stanów Zjednoczonych i innych za pośrednictwem reemigrantów. Mówca wskazuje, że w państwach takich jak np. Stany Zjednoczone Am. Półn. na skutek kryzysu rozpoczyna się akcja przymusowego wysiedlenia cudzoziemców z jednej strony; z drugiej zaś, emigranci polscy zagranicą objawiają wielką ochotę lokowania zdobytych kapitałów w kraju ojczystym. Ostatnio zaznaczyło się to bardzo mocno w woj. lubelskiem, gdzie emigranci ze

krajów

masowo nabywają działki ziemi za pośrednictwem krewnych. Jest to z ich strony rodzaj zabezpieczenia się na wypadek dłuższego trwania kryzysu w państwach, w których przebywają.

Podobne organizacje istnieją w innych państwach, przynosząc rokrocznie wielkie sumy obcej waluty.

Biorąc pod uwagę, że Polonie nasze w niektórych krajach jak Stany

Zjednoczone są bardzo liczne i na ogół zamożne, oraz, że organizacje wspomniane zajmowałyby się nie tylko pośredniczeniem w lokowaniu waluty obcej w naszym kraju, ale także bardzo szeroka propaganda wśród ośrodków polskich zagranicą w tymże kierunku — zgodzono się, że temat poruszony przez prelegenta nabiera w dobie obecnej specjalnej aktualności.

Imprezie tej życzyć należy powodzenia z całego serca.

Szantażyści w wytwornych smokingach Aresztowanie trzech tancerzy w „Adrii”

Od dłuższego czasu kursowały w Warszawie uporczywe pogłoski o próbach szantażu zza kulis nocnych dancinów warszawskich, w których produkują się zagraniczni tancerze.

Wśród tych dancinów na

pierwszem miejscu wymieniano dancing „Adrii”

przy ul. Moniuszki, który zaangażował kilku tancerzy zawodowych, pochodzących z Austrii, Niemiec i Czechosłowacji.

Tancerze ci mieli dopuszczać

się szantażowania pań z towarzystwa, bawiących na dancingu. Korzystając z tego, iż panie te były stalemi bywalczyniami, kilku z tancerzy postanowiło

drogą szantażu

oraz przy pomocy listów podrobionych lub oryginalnych, nieroztropnie napisanych, wymusić od nich większe sumy pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie skandalem i opublikowaniem posiadanych dokumentów.

Znalazło się kilkanaście osób nieroztropnych, które, bojąc się skandalu, złożyły szantażyście sumy, wynoszące

od 1000 do 5000 dol.,

celem uniknięcia kompromitacji. Na skutek otrzymanych skarg, przedstawiciele władz policyjnych i sądowych dokonali rewizji w mieszkaniach prywatnych tancerzy: Bidesco, Goronowicza i Reicha, wszystkich występujących i grasujących w „Adrii”. Znalezione bardzo wiele materiału obciążającego.

Szantażyście aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu.

Dalsze poszukiwania w całej Polsce zaginionego oficera

Sprawa zaginięcia kapitana Jerzego Antosiewicza, oficera dywizjonu manewrowego z Rembertowa nadal osnuta jest mrokiem zupełnej tajemnicy.

Uderzającym jest fakt, że w listach i telegramach nadesłanych z Katowic kpt. Antosiewicz ciągle mówił o wyczerpaniu nerwów.

Materiały zdobyte dotychczas przez śledztwo są niedostateczne. Kpt. Antosiewicz miał wprawdzie długie, ale bardzo znikome. Tu

więc nie może tkwić przyczyna zniknięcia. Rozważano również ewentualność, czy nie zbiegł zagranicę. Przepuszczenie to jest o tyle nieprawdopodobne, że kpt. Antosiewicz nie miał dostępu do tajemnic wojskowych, które mógłby ewentualnie zdradzić obcemu państwu.

Na polecenie prokuratury wojskowej żandarmeria wojskowa w całej Polsce poszukuje zaginionego, względnie jego zwłok.

„Z suferyny do hrabiowskich pałaców” oto tytuł naszej nowej powieści której druk rozpocznie się już wkrótce

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

PONIEWIERKA

BOJOWNIKA O WOLNOŚĆ

Rok ubiegły i bieżący obfitują w liczne rocznice wydarzeń z przed lat 25, rocznice pamiętnych walk o wolność w latach 1905-6.

Ziściło się marzenie owych szarych bohaterów, co z gołymi prawymi rękami szli wydierać Niepodległą Polskę uzbrojonym od stóp do głów carskim siepaczom.

Zdawałoby się, że nieliczni pozostali przy życiu bojownicy z owych lat w wolnej ojczyźnie powinni mieć zapewniony choć suchy kawałek chleba, a tymczasem...

W gorczyce zaprawnych słowach opisuje swoje obecne życie jeden z bohaterskich bojowców.

„Jestem jednym z tych, co brali czynny udział w walkach o wolność, ale niestety jednym z tych, co mają jeszcze „szczęście” żyć, choć kat moskiewski niemal, że

już zakładał stryczek na moją szyję.

Nie mając środków do życia, ex-bojowiec postanowił starać się o posadę rządową, słusznie mniemając, że mu się ona przedewszystkiem należy. Na podanie swoje, wniesione do ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymał odpowiedź, że ministerstwo nie rozporządza wolnymi etatami, posyła jego podanie okólnikiem do wszystkich wojewodów, a może gdzieś posada się znajdzie.

Od tego dnia zaczęło się oczekiwanie:

„Czekałem około miesiąca i regularnie, co sześć tygodni otrzymywałem kolejno od różnych wojewodów wiadomość tej treści: — Z braku wolnych etatów p. wojewoda podanie pana wysyła do drugiego wojewody.

I tak kolejno odpowiadali wszyscy, czyli, że w całej Polsce

wśród tylu tysięcy różnych urzędników dla mnie już miejsca znaleźć nie mogą.

A przecie mam lat 45, jestem zdrow, pragnę pracować, posiadam wykształcenie sześcioklasowe, umysł mój działa sprawnie. Wreszcie uważam, że ktoś powinien mieć z nędzy wydobyć, bo przecież cierpiełem za to, żeby Polska była wolna, żeby miała swoich ministrów, urzędników i urzędy.

Przyparty koniecznością złożyłem podanie o udzielenie mi zwrotnej pożyczki na opłacenie komornego, bo mnie chcą wyeksmitować, gdyż zalegam od 10 miesięcy, ale jak mi p. referent zaczął wyliczać, jakie dowody muszę złożyć, to obliczyłem, że muszę wydać na różne dokumenty około 15 złotych, a ja nie mam w kieszeni tej sumy.

Podpisuje się tylko pseudonimem, gdyż nie chcę, żeby wszyscy wiedzieli, że znajduję się w położeniu bez wyjścia. Bołże!”

— Na prośbę ex-bojowca zamieściłem w „Notatniku” jego skargę, by zwrócić uwagę powołanych czynników na nędzę i poniewierkę, jaką przeżywa jeden z tych, co

dla śpiącej wówczas w grobie Ojczyzny, stawiali wszystko na karcie.

BEZROBOTNY — HAFCIARKA

Nie sztuka, będąc bezrobotnym, płakać na ciężki swój los, narzekać, pisać niezliczone oferty i stawać w ogonku po zasiłek. Trzeba sobie radzić, starając się o zarobek przez zdobywanie nowych gałęzi pracy.

Dobry przykład pod tym względem daje „Staty Czytelnik E. P.”, który pisze do mnie.

„Mam lat 20, będąc od dłuższego czasu bez pracy postanowiłem wykorzystać swoje zdolności i nauczylem się haftu i jak mówią znawcy wykonywam go bardzo dobrze.

Proszę Pana Redaktora o łaskawe wydrkowanie mego listu, a może ktoś z czytelników zechce łaskawie zaszczylić mnie swymi zleceniami, ponieważ jest to ostatnia deska mego ratunku”.

— Brawo panie E. P.! Oczywiście polecam gorąco pański haft, przedewszystkiem Czytelnikom, którym na każde zadanie służę dokładnym adresem, oryginalnej hafciarki.

Murzyńska królowa mody

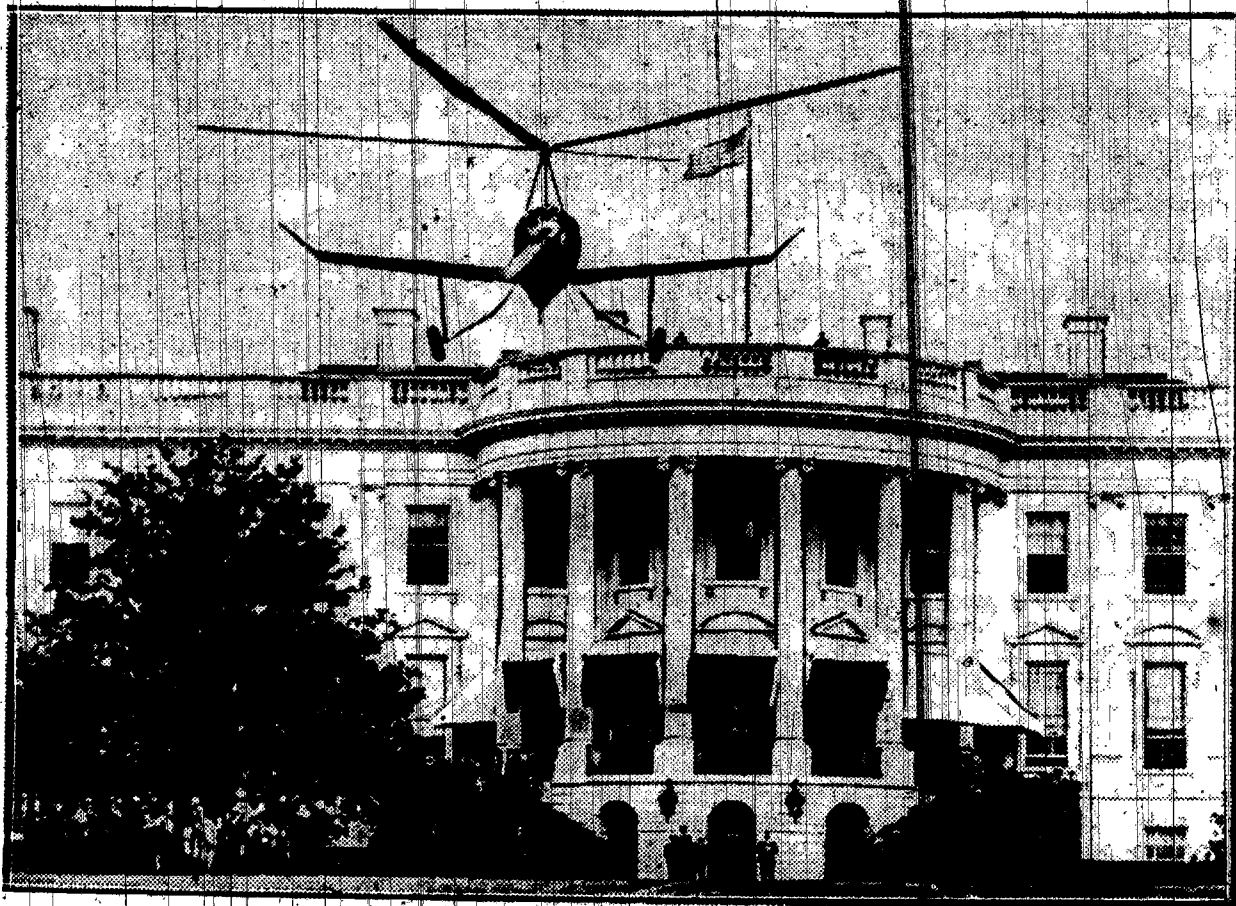


Czarna piękność z nad jeziora Tanganaika we wspaniałym, ceremonialnym stroju... dolnej części ciała, który zyskał jej tytuł królowej mody afrykańskiej.

Czytajcie Przegląd Sportowy

Cena 30 groszy

Helikopter przed Białym Domem



Przed siedzibą prezydenta Stanów Zj. Am. Pln. wylądował pierwszy amerykański samolot, mogący startować i lądować pionowo, bez rozbiegu. Wynalazkowi temu przypisuje się ogromne znaczenie dla przyszłości lotnictwa.

Maszyna-nauczyciel



Wynaleziony w Szwecji aparat do nauki pływania.

W obronie koleg policjant przebił bagnietem złodzieja

Właściciel majątku Dabrówka, położonego w pow. gnieźnieńskim, p. Szymański zauważył

systematyczną kradzież owsa ze swego śpichrza.

Podejrzewał o kradzież zamieszkałych pod Obornikiem braci Ratajcaków, do których też udał się wraz z dwoma posterunkowymi.

W czasie rewizji u Ratajczaków

znaleziono skradziony owsies.

W chwili, gdy jeden z policjantów chciał aresztować braci, młodszy z nich

rzucił się na niego

i wyrwawszy mu z ręki karabin, zmierzył do przedstawiciela władzy z zamiarem wystrzelenia.

Ratując kolegę od pewnej śmierci, drugi posterunkowy przebił bagnietem Ratajczaka na wylot.

zabijając go na miejscu.

Piechotą z Paryża do Berlina z Berlina do Polski na osi wagonu

Na dworcu kolejowym w Chojnicach (Pomorze) znaleziono

na osi międzynarodowego pociągu

pośpiesznego Parvz — Warszawa niejakiego Jana Lalke, który przed kilku miesiącami wyemigrował z Polski do Francji na roboty sezonowe.

Nie mogąc utrzymać się we Francji, a pozbawiony pieniędzy, Lalka

piechotą udał się z pod Paryża do Berlina.

rdzie został aresztowany i prze-siedział w więzieniu 5 dni za nielegalne przekroczenie granicy.

Wypuszczony z aresztu Lalka udał się na dworzec w Charlottenburgu, gdzie usadowił się na osi jednego z wagonów pociągu, zdążającego do Warszawy.

dostał się do Polski.

Lalkę wyciągnięto z pod wagonu w stanie zupełnego wycieńczenia głodem i chłodem.

Regaty ślizgowców



Najmniejszy ślizgowiec świata na regatach w Grünau.

Amerykańscy kadeci marynarki



wytykają głowy przez dziury wybite w płytach stalowych przez kolosalne pociski artylerii morskiej. Zdjęcie dokonane po manewrach floty wojennej w Aberdeen.

13 dożywotnich więźniów na wolności w nagrodę za dobre sprawowanie

Przed swym wyjazdem do Europy gubernator stanu New York, Roosevelt kazał zwolnić przed terminem 13 więźniów, odsiadujących kary za różne ciężkie przestępstwa.

Wśród zwolnionych znajduje się

jedną kobietą i 12 mężczyzn. Jeden z nich, Talas, skazany został w r. 1915 na śmierć w krzesło elektryczne, za morderstwo, popełnione w Manhattan.

Gubernator Whitman zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Roosevelt zwolnił Talasa pod warunkiem, że

będzie deportowany do swego kraju rodzinnego, Finlandii.

Drugim, również skazanym na dożywotnie więzienie za morderstwo, jest Rialto, który został zwolniony za

czynny udział w gaszeniu pożaru

w więzieniu Sing Sing w r. 1928.

Wszyscy zwolnieni obecnie więźniowie zyskali sobie w czasie kilkoletniego pobytu w więzieniu doskonałą opinię swych władz przełożonych, odznaczając się pracowitością, posłuszeństwem, karnością i dobrym sprawowaniem się wobec współwięźniów.

— Tateben, powiedz mi proszę, w jaki sposób mogę się wzbogacić?

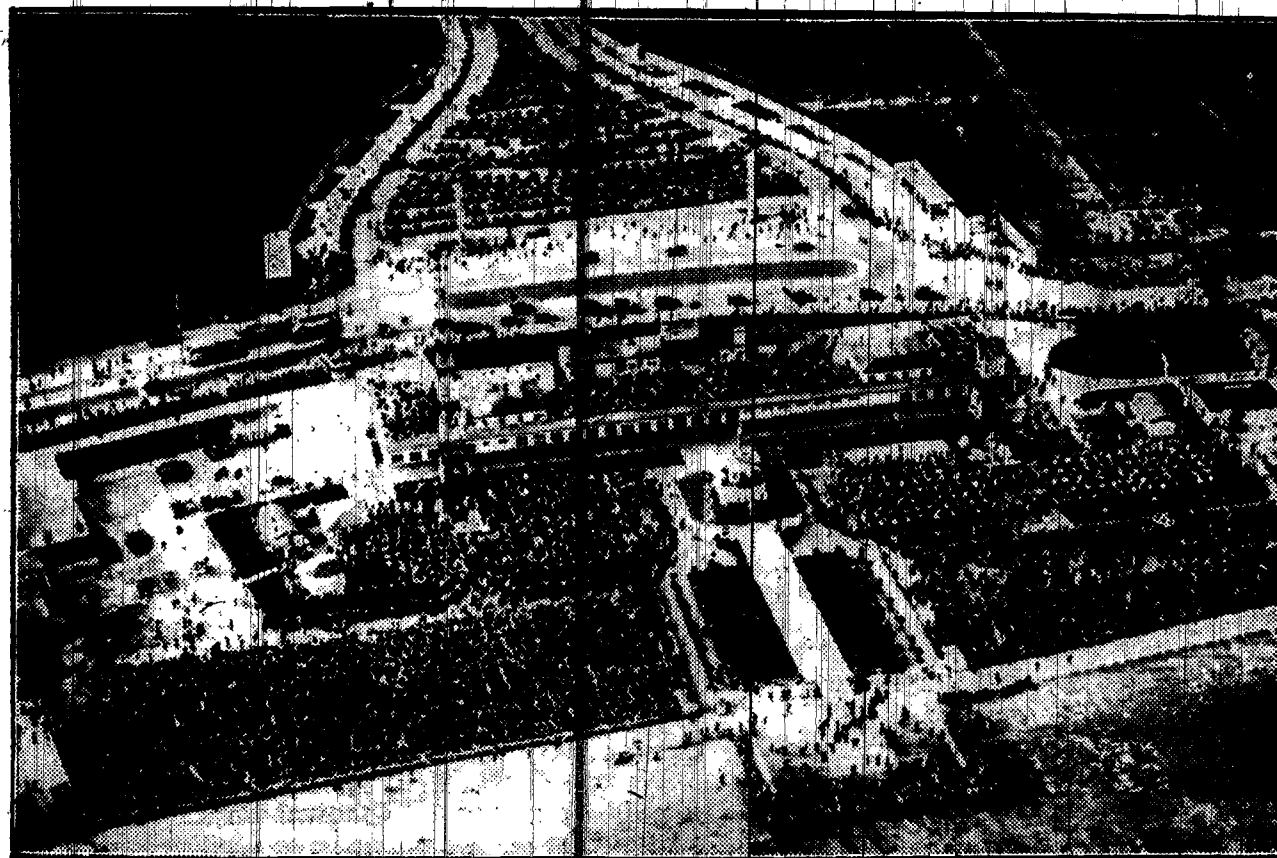
— Dobrze, Moryc, powiem ci wszystko do sam wiem, tylko o jednej zasadzie musisz ciągle

pamiętać, ona jest najważniejszą ze wszystkich rad, jakich mogę ci udzielić...

— Jaka to zasada, ojcze?

— Nie wolno ci się dać przyłapać!

Przed odlotem Zeppelina



Obrzynie tłumy na lotnisku Tempelhof, legnające odlatującego w nową podróż Zeppelina. Fotografia dokonana z gondoli sterowca.

Wyścigi

lotniczek angielskich

Na aerodromie angielskiego miasta Reading odbyło się otwarcie nowego domu klubowego i hangarów, a przy tej okazji urządzono

wyścigi lotniczek.

z udziałem najwybitniejszych sił Anglii. W locie o nagrodę honorową prezydenta klubu, lorda Northeska pierwsza przybyła miss Aitken, drugie miejsce zdołała zdobyć miss Gower, trzecia zaś przyleciała

znajoma nasza.

Amy Johnson, która zresztą osiągnęła najlepszy czas, przebywając 98 i pół mili na godzinę.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

WSTĄĆ! SĄD IDZIE...

— Tak jest, panie naczelniku, Aronson nie żyje — powtórzył sekretarz nieśmiało, widząc wrażenie, jakie jego wiadomość wywarła na Przepiórkowskim.

— A jego żona? — zawołał Kubiak, ohwytnąjąc gwałtownie sekretarza za ramię.

— Też otruta, panie komisarzu... — wystękał zupełnie speszony urzędnik.

Przepiórkowski chciał coś powiedzieć, lecz krew uderzyła mu do głowy i purpury na twarzy stał z otwartymi ustami, nie mogąc wykrztusić ani słowa.

— Jakto „też otruta“? Więc oboje są otruci? Gadaż pan po ludzku, do stu piorunów, bo nie można nic zrozumieć... — gorączkował się Kubiak.

W tej chwili wszedł do gabinetu lekarz urzędu śledczego, doktor Stanisław Wypych.

— Panowie już wiedzą? — zawołał od progu, nie witając się. — Ciekawa historia!...

— Niech pana diabli porwa z taką ciekawą historią — zawołał Przepiórkowski, który wreszcie odzyskał mowę. — Mówże pan, ci się stało, bo Mendrys zgłupiał zupełnie i plecie mi w pieć, mi w dziesięć...

— Ja, panie naczelniku... — próbował tłumaczyć się sekretarz.

— Milcz pan... — przerwał mu Przepiórkowski. — Doktor ma głos...

— Przed jakimś kwadransiem, mniej więcej zaczął swe opowiadanie lekarz — wezwał mnie telefonicznie komisarz Markowski, żebym natychmiast przyszedł do aresztu. Przybiegłem co tchu, wchodzę do celi, której drzwi były otwarte i widzę taką oto scenę: na podłodze leża nieruchomo dwa ciała, mężczyzna i kobieta, a nad nimi stoi komisarz Markowski, kierownik aresztu i posterunkowy...

— Pytam, co się stało, a Markowski pokazuje na leżących i rozkłada rece.

Zbadałem natychmiast zarówno mężczyznę, jak i kobietę — później dopiero powiedział mi Markowski, że są to aresztowani szpiegi, małżonkowie Aronson — i stwierdziłem bez trudu, że są otruci i nie żyją... Ale ani rusz domyśleć się nie moge, co to za trucizna... Ciało ich zczerniało i spuchło, śmierć musiała nastąpić natychmiast...

— Więc pan przypuszcza, doktorze, że otruli się w obawie przed śledztwem... — zapytał z niedowierzaniem Przepiórkowski.

— Nic nie przypuszczam, panie naczelniku, stwierdziłem tylko śmierć i pośpieszyłem do pana z meldunkiem, a reszta należy do mnie.

— Gdzie jest Markowski? — denerwował się naczelnik. — Chodźmy do niego, może już wie coś więcej, niż doktor...

Zanim jednak dokończył zdania, do gabinetu wpadł komisarz Markowski.

— Pan naczelnik już wie... — wysapał zadyszany. — Przedziwna historia...

— Mówże pan z sensem... — zgromił go nadkomisarz. — Udało się panu coś ustalić?

— Chwileczkę, panie naczelniku, opowiem wszystko po porządku. Otóż kierownik aresztu przybiegł do mnie i zameldował, że posterunkowy, pilnujący celi, zajrzawszy przez okienko do celi aresztowanych Aronsonów ujrzał ich leżących na podłodze. Wezwałem czempredzej pa-

na doktora i położyłem na miejsce.

— Przeszukałem natychmiast jaknajdokładniej ubrania otrutych, porozpruwałem je nawet, myślałem bowiem, że znaję gdzieś ukrytą jakąś truciznę — ale nie było nic, absolutnie nic. Aronsonowa miała pierścień na palcu, wydało mi się możliwe, że tam ukryta jest trucizna, ale okazało się, że przypuszczenie moje było nieślusne. Przeszukałem cał po cału cały pokój aresztowanych, lecz oprócz pudełka papierosów na stole i dwóch niedopałków na podłodze nie było nic...

— Czy pan, komisarz ma te papierosy ze sobą? — zapytał pośpiesznie Kubiak.

— Markowski uśmiechnął się.

— Widzę — rzekł — że kolega myśli o tem samym, o czem i ja pomyślałem. Były to papierosy sowieckiej fabryki, w pudełku brakowało tylko dwóch sztuk, a właśnie dwa do połowy wypalone papierosy leżały na podłodze obok trupów...

— A więc cóż pan przypuszcza? — zawołał Przepiórkowski.

— Posłałem natychmiast wszystkie papierosy do analizy chemicznej, do naszego laboratorium. Myślę, że wkrótce dostaniemy odpowiedź. Zanim jednak to nastąpi — ciągnął dalej Markowski — chciałbym zapytać pana doktora, czy znane mu są trucizny, które zawarte w tytoniu, działająby śmiertelnie w ciągu paru minut, to znaczy w takim czasie, ile potrzeba na wypalenie połowy papierosa?

Wszyscy spojrzeli na lekarza.

O ile wiem medycyna nie zna takich trucizn... — odparł dr. Wypych, — cedząc wolno słowa, w głębokim zamysleniu.

Na twarzach słuchaczy odbiło się rozczarowanie.

— ... pamiętam jednak dwa wypadki ze swej praktyki na Dalekim Wschodzie — ciągnął dalej lekarz. — Było to na kilka lat przed wojną. Byłem wówczas lekarzem policyjnym w Charbinie. Otóż w ciągu jednego tygodnia zdarzyły się tam dwa wypadki tajemniczej śmierci wysokich urzędników rosyjskich, otrutych jakąś nieznaną substancją. Śledztwo ustaliło niezbicie, że w obu wypadkach śmierć nastąpiła prawie natychmiast po wypaleniu przez nich papierosów, które otrzymali w prezencie od pewnego Chińczyka. Gdy wreszcie policji udało się schwycić tego człowieka, umarł on w parę chwil po aresztowaniu, zażywszy jakąś truciznę, której również rozpoznać nie potrafiliśmy. Wschód, proszę panów, zna takie trucizny, o których nam się nie śniło...

— A więc cóż, samobójstwo? — odezwał się Przepiórkowski.

— Albo raczej morderstwo, panie naczelniku — powiedział donośnym głosem Kubiak.

Wszyscy spojrzeli na podkomisarza z uwagą.

— Dlaczego pan tak sądzi, panie kolego? — zapytał Markowski.

— Przeczucie mi to dyktuje — odparł Kubiak wymijająco. — Czy mógłbym przesłuchać posterunkowego z aresztu?

— Zaraz każę go zmienić na warcie i przysłać tutaj — odrzekł Markowski, podchodząc do telefonu.

W momencie, gdy zastępca naczelnika urzędu śledczego telefonował do gabinetu wszedł urzędnik i podał Przepiórkowskiemu paczkę i koperte.

Nadkomisarz rozdarł szybko kopertę i rzuciwszy okiem na list, zawołał:

— Słuchajcie, panowie!... Jest analiza... Oto jak brzmi: „Tytoni przesycony jakąś trucizną, której nazwy nauka oficjalna nie zna. Przy spalaniu się trucizna nie posiada zapachu, ani smaku. Szczegółową analizę chemiczną laboratorium dostarczy za kilka godzin, gdyż w skład trującej substancji wchodzi czynniki dotychczas nam nieznané“.

— Hm... — mruknął Przepiórkowski, zwiłając papier. — Zagadkowa historia.

W tej chwili do pokoju wszedł posterunkowy i wyprzeżył się na baczność.

— To wy pełniście służbę przy aresztach? — zapytał go Kubiak.

— Tak jest, panie komisarzu.

— Czy do celi dziesiątej wchodził ktoś potem, jak umieszczono tam aresztowanych?

— Tak jest, panie komisarzu...

— Któż taki?

— Starszy wywiadowca Frołow, panie komisarzu.

— Późno on wchodził?

— Przyniósł aresztowanym papierosy i zapalki, panie komisarzu.

W pokoju nastąpiło poruszenie.

— Możecie odejść — rzekł Kubiak i posterunkowy trzasnąwszy obcasami wyszedł z pokoju.

— Dawać tu tego Frołowa! — ryknął Przepiórkowski.

— Myślę, panie naczelniku, że go już niema w urzędzie — odezwał się z uśmiechem Kubiak.

Istotnie, poszukiwania wywiadowcy Frołowa nie dały żadnego wyniku.

Nic w tem nie było zresztą dziwnego, w tym czasie bowiem, gdy w gabinecie naczelnika Przepiórkowskiego zgodzono się jednomyślnie ze słowami podkomisarza Kubiaka, który twierdził, że Aronsonowie padli ofiarą kierownictwa szpiegowskiej organizacji, do której należeli, w jednym z domów przy ulicy Poznańskiej, w pokoju szefa wywiadu sowieckiego, agent Frołow kończył swe opowiadanie.

— Spisaliście się dobrze, towarzyszu. Teraz już nas nie wsmia... Żebym jeszcze mógł dostać w swe rece Kaufmanównę, tobym już był zupełnie spokojny...

— A co będzie z nią, towarzyszu?

— Przenocujecie tutaj. Nie możecie przecież teraz pokazywać się na mieście, a jutro albo pojutrze dostaniecie dokumenty, pieniądze i marsz do Moskwy.

Wielka sala sądu okręgowego w Warszawie miała swój „wielki dzień“.

Choć początek rozprawy wyznaczony został na godzinę dziesiątą, policjanci nie wpuszczali publiczności do sali już na pół godziny przedtem, wszystkie bowiem miejsca były już zajęte.

Na kwadrans przed dziesiątą bocznymi drzwiami weszła do sali Zofia Jaworska w towarzystwie męża. Usiedli na ławie oskarżonych i w tej chwili podeszli do nich obaj obrońcy ubrani w poważne togi i zaczęli cichą rozmowę.

Zofia była bardzo blada, lecz zupełnie spokojna. Jaworski natomiast zdradzał silne zdenerwowanie.

Sala uciszyła się w jednej chwili, i wszystkie oczy spoczęły na oskarżonych. Nagle w ciszę wpadły donośne słowa woźnego:

— Wstać! Sad idzie!...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Pogrzeb górnika zmarłego przed 260 laty wskrzesił legendę o wierności jego narzeczonej

W górnictwie miasteczku Falun w Szwecji odbył się niedawno pogrzeb człowieka nazwiskiem Mats Israelsson, zmarłego przed 260 laty.

W drugiej połowie 18 stulecia młody Mats pracował jako górnik w słynnych falunskich kopalniach miedzi.

Był on zaręczony z piękną córką sąsiadów, ale na parę dni przed ślubem

padł ofiarą katastrofy.

Kiedy znajdował się sam w głębi kopalni, zawaliła się jedna ze ścian i Mats został

żywcem pogrzebany.

Wszelkie wyprawy ratownicze okazały się bezskutecznymi.

Ogólnie przypuszczano, że ciało górnika na wieki pozostanie w swym improwizowanym grobie.

Tylko narzeczonej jego **nie straciła wiary,**

że ujrzy jeszcze ukochanego.

Od tej chwili upłynęło 50 lat. Pewnego dnia górnicy, pracujący nad wykurwaniem nowego chodnika, cofnęli się zdumieni. Nowy chodnik łączył się ze starym, dawno zapo-

mnianym korytarzem, w którym jakby pogrążony we śnie leżał jakiś młody górnik.

Nie żył już, ale ciało jego zachowało zupełną świeżość.

Gdy wieść o tym wypadku rozeszła się po miasteczku, ludność zbiegła się, by zobaczyć tajemniczego zmarłego.

Nagle z tłumy rozległ się okrzyk: — To Mats, mój kochany Mats.

I mała, zgarbiona staruszka rzuciła się ze szlochami na ciało, które zawdzięczało swoją doskonałą konserwację atmosferze, przesyconej kwasem siarkowym.

Sporządzono trumnę ze szklanym wkiem

i ciało górnika wystawiono na widok publiczny.

Zaczął się rozkładać dopiero po 30 latach, i wówczas pochowano je w miejscowym kościele.

Obecnie, gdy kościół uległ przebudowie, zwłoki górnika z Falun, zmarłego przed 2 i pół wiekiem, spoczyły na cmentarzu.

Dzielny wilczur „Dante” wykrył przestępcę w godzinę po włamaniu

Wysokie-Litewskie miało nie lada sensację. Z ust tamtejszych mieszkańców nie schodzi imię **zmyślnego psa policyjnego.**

Pies „Dante”, wilczur, zyskał sobie ogromną popularność.

W nocy do mieszkania komornika sądowego p. Czyszkowskiego przez wybite szyby, dostał się do kancelarii

nieznany osobnik,

który za pomocą noża otworzył szufladę i zabrał znajdującą się

tam gotówkę w sumie 281 zł.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiastowe śledztwo.

Ponieważ na miejscu przestępstwa włamywacz pozostawił nóż, a na podłodze widniały

ślady bosych stóp, wydelegowano niezwłocznie wywiadowcę z psem „Dante”.

Inteligentne stworzenie, skoro znalazło się w kancelarii, obwąchawszy ślady, wyskoczyło przez wybite okno, poczem

idąc trop w trop złodzieja, skierowało się do zagrody niejakiego Wyczółkowskiego, na podwórzu do stajni, gdzie spo-

czywał pogrążony w głębokim śnie parobek gospodarski Kazimierz Patrański.

Pies obwąchawszy śpiącego rzucił się nań.

Złodziej został wykryty.

Wywiadowca, chcąc się przekonać o postępkach Patrańskiego, zaprowadził go koło domu, gdzie miała miejsce kradzież, poczem wpuścił psa do kancelarii, a

złodzieja ukrył w tłumie.

I tym razem pies, wyskoczywszy z mieszkania, zdecydowanym ruchem skierował się w tłum i odnalazł Patrańskiego, zaczął nań się rzucać.

Wobec niezbitego faktu złodzieja zaarrestowano.

Publiczność, licznie zgromadzona, nagrodziła odpowiednio dzielnego „Dante”.

1 policjant ma 20 przestępstw 20 detektywów na 1 ministra

Pisma czeskie podnoszą, że władze bezpieczeństwa w Czechosłowacji — pełnią tak wiele czynności, że na właściwe śledzenie przestępstw

nie mają one czasu.

Przeciętnie wypada na 20 przestępstw jeden urzędnik śledczy, co oczywiście zapewnia bezkarność wielu zbrodniarzom i znakomicie przyczynia się do wzrostu przestępczości w kraju.

W całej Pradze wraz z jej

licznymi przedmieściami czynnych jest zaledwie **46 wywiadowców policji śledczej.**

Inny natomiast oddział służby bezpieczeństwa, przeznaczony głównie do ochrony wysoko postawionych osób, ma do dyspozycji aż 100 wywiadowców.

Wille różnych dostojników państwowych stale otoczone są **armią tajnych agentów.**

Na pilnowanie jednego ministra przypada przeciętnie 20 wywiadowców.

Nie dziwnego, że na 1 wywiadowcę kryminalnego przypada 20 spraw kryminalnych.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m.
Godz. 11 m. 58: Sygnał czasu. Helinał z Krakowa. G. 12 m. 10: Muzyka z płyty gramofonowych do godz. 13 m. 25. G. 15 m. 35: „Kacik krótkofalowy”. G. 15 m. 50: Lekcja języka francuskiego. G. 16 m. 15: „Kacik L. S. O.” Spiewać będzie p. Z. Gabrieli. Program: 1) Niewiadomski: „Dziwczę z buzią jak malina”. 2) Joteyko: Arja Bony z op. „Zygmunt August”. G. 16 m. 30: Muzyka z płyty gramofonowych. G. 17 m. 15: „Dolina Prutu, Czeremoszu, Dniestr i Oporu, jako wielkie uzdrowisko polskie” — wygl. dr. W. Majewski. G. 17 m. 45: Audycja firmy „Gebethner i Wolff” w Warszawie. Pieśni w wyk. R. Liebenstein. 1) T. Jarecki: Daj mi sny twoje. 2) St. Niewiadomski: Orzeźna dziewczyna. 3) L. Różycki: Baśń. Utwory wiolonczelowe w wyk. K. Blasczke. 1) Wł. Śląski: Romans. 2) H. Melder: Kolysanka. 3) A. Michałowski: Melodia cis-moll. 10 minut o książkach — K. Makuszyński. Muzyka taneczna w wyk. zesp. T. Górzynskiego. Refreny odśpiewa p. K. Dembowski. G. 19.25: Muzyka z płyty gramofonowych. G. 19.55: Muzyka z płyty gramofonowych. G. 20: Pogadanka muzyczna. G. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod. dyr. Grz. Fitelberga. 1) L. v. Beethoven: VI. Symfonia. 2) P. Czajkowski: VI. Symfonia.

Oryginalne nazwy ulic Zawiercia Bohuna, Zagłoby, Konopackiej

Rada przyboczna przy magistracie na posiedzeniu w Zawierciu zastanawiała się nad uregulowaniem nazw ulic.

Rezultatem debat jest szereg nowych nazw.

Tutaj zaznaczyć musimy, iż rada nie wysiliła się na pomyślność.

Do niedawna nazwy ulicom nadawał widocznie ktoś, kto w życiu swem niewiele

poza trylogia Sienkiewicza znał.

Stąd też „chrzestny ojciec” ulic zawierckich czerpał natchnienie.

O ile jednak do pewnego stopnia usprawiedliwione są nazwy ulic: Wołodyjowskiego, Skrzetuskiego, Wiśniowieckiego,

Rodzice - barbarzyńcy wychodząc przywiązują dzieci do krzesel

W niedzielę wieczorem około jednego z domów przy ulicy Berka Joselewicza, zamieszkałego przez wachmistrza Ustaka i jego żonę

powstało zbiegowisko.

Zaintrygowany tem st. posterunkowy H. P. Faltunowicz udał się tam i stwierdził, że w mieszkaniu wachmistrzostwa znajduje się troje dzieci w wieku od lat 3 do 7, pokrepowa-

nych ręcznikami i pasami, oraz **poprzywiązywanych do mebli.**

Ze względu na to, że drzwi były zamknięte, dzieci zaś powiązane otworzyć nie mogły, **policja dostała się przez okno,** poczem uwolniono nieszczęśliwe dzieci z krępujących je więzów.

Jak zeznali sąsiedzi „mił” rodzice, wychodząc, często pozostawiają w domu dzieci, powiązane w ten sposób, że nie mogą się ruszyć, karzą je zaś również podobną metodą.

Menażerja w mieszkaniu

Mieszkańcy jednego z domów przy Brooklyn Flat w Nowym Jorku mieli emocje.

Z jednego z mieszkań tego domu rozchodziły się nietylko wonie, przypominające cyrk lub menażerję, lecz także

ryki i pomruki,

jak z dżungli.

Strwożeni mieszkańcy zawiadomili policję, a gdy ta weszła do owego zaczerowanego mieszkania, znalazła tam

150 myszy, 75 królików, 35 pudli, 50 kotów, kilka kur i kogutów, 4 złote rybki i 5 kanarków.

Oburzonym delegatom towarzystwa opieki nad zwierzętami właścicielka mieszkania oświadczyła, że

są to jej ulubieńcy, z którymi nie może się rozstać.

Czytajcie tygodnik KINO
ilustrowany.

Nowy Zarząd Kasy Poż.-Oszcz. Usprawnienie ekspedycji listów przy Zjedn. Kolejowców Polskich

W dniu 17 b. m. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków kasy koleżeńskej, pożyczkowo-oszczędnościowej przy Oddziale Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Białymstoku.

Po kilku godzinnych obradach nad stanem kasy i obszernej dyskusji, wybrano nowy Zarząd Kasy. Na czele nowego Zarządu jako prezes Kasy stanął energiczny organizator, prezes Oddziału Z. K. P., pan Edward Żyznowski.

W skład zarządu weszli p.p. Wojciula Józef — wiceprezes, Więckowicz Józef — skarbnik, i Kotowska Marja — sekretarz, Komisja rewizyjna: p.p. Mikołajewski Kazimierz, — przewodniczący, Bartel Zygmunt — i Olaszewski Stefan — członkowie.

Zadaniem tej placówki jest

niesienie pomocy doraźnej w formie udzielania pożyczek i udogodnienie członkom w lokowaniu swych oszczędności.

Nowowprowadzony rozkład kolejowy znacznie usprawnił ekspedycję listów. Na skutek wprowadzenia przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Ministerstwem

Komunikacji nowych ambulanów pocztowych, zwykle listy docierają obecnie do adresatów najdalej w ciągu doby bez względu na odległość w kraju.

UDAWAŁ NIEBOSZCZYKA 6 mies. więzienia za uchylanie się od służby wojsk.

Chaim-Lejb Rozenblum, urodzony w r. 1903, nie był zapisany w księdze urodzeń miasta Knyszyna, ani też w urzędzie metrykalnym gm. Żydowskiej, mimo, że tam się urodził.

W r. 1923 P. K. U. Białystok wysłało wezwanie do jego brata Lejzora, ur. w r. 1898, a zmarłego w r. 1916, by się zgłosił dla sprawdzenia dokumentów wojskowych.

Chaim Rozenblum wziął w Urzędzie Metrykalnym metrykę urodzenia swego brata b. p. Lejzora i wraz z wezwaniem zgłosił się do P. K. U., podając siebie za brata.

Władze wojskowe wydały mu książeczkę wojskową, jako

przeniesionemu do rezerwy.

W r. 1926 podczas zebrań kontrolnych został on jednak zdemaskowany.

W dniu 19 bm. Sąd Okręgowy skazał Chaima-Lejba Rozenbluma za uchylenie się od wojska na 6 mies. więzienia.

Samoloty i lotnisko w Białymstoku

W związku z VIII Tygodniem L. O. P. P., który odbędzie się w dniach 7—14 czerwca — delegat Wojew. Kom. uzgodnił w dn. 20 bm. z władzami centralnymi w Warszawie sprawę przydziału samolotów, tak dla

celów pokazu napadu lotniczo-gazowego, jak i dla celów propagandowych.

Krwawa bójka na weselu o tancerkę

W dniu 2 października ub. r. we wsi Kulesze gm. Goniądz w mieszkaniu Zygmunta Suta odbyła się zabawa weselna, na którą przybyło również kilku nieproszonych gości. Wywołali oni bójkę z powodu tancerki.

Sołtys Jan Ciborowski, obecny tam, starał się przywrócić

spokój, 23-letni Bolesław Waszkiewicz i jego kolega 19-letni Piotr Januszkiewicz wyszli.

Kiedy po kilku godzinach wyszedł sołtys Waszkiewicz uderzył go drągiem, łamiąc mu rękę.

Sąd Okręgowy skazał Waszkiewicza na 6 mies. więzienia.

ścianą platformy stojącą na szosie wierzbę.

Wskutek uderzenia współwłaściciel Strzelmieczny został rzucony i poniósł śmierć na miejscu.

Władze pociągnęły szofera Włodzimierza Łazarenko do odpowiedzialności.

W dniu 19 bm. Sąd Okręgowy Łazarenkę uniewinnił.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Już od trzech lat majstrowie Przemysłu Włókienniczego bronią swych praw, przysługujących im w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24-go listopada 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 106 poz. 911). Mianowicie w art. 3 tego rozporządzenia do kategorii pracowników umysłowych zaliczeni są m. in. majstrowie, którzy wykonywują techniczną pracę, prowadzą poszczególne oddziały i są odpowiedzialni za całość pracy.

Obecnie ogół majstrów został znienpokojony, ponieważ Komisja Wojewódzka, która bada, czy majstrowie podpadają pod kategorię pracowników umysłowych — nie dociera do oddziałów fabrycznych, gdzie majstrowie są zatrudnieni, lecz porzasta na badaniu tego stanu rzeczy w biurach fabryk.

W ten sposób niektórych majstrów Komisja pominęła.

Z poważaniem
Związki Zawodowe Majstrów Przemysłu Włókienniczego.

Dwie wycieczki krajoznawcze W JEDNYM DNIU

Oddział Białostocki Polskiego T-wa Krajoznawczego, chcąc w całej pełni wyzyskać najlepszy dla wycieczek pozamiejskich sezon wiosenny, organizuje w poniedziałek 25 b. m. dwie wycieczki: do Białowieży i do Supraśla.

Wycieczka do Supraśla będzie miała charakter krajoznawczo-majówkowy, gdyż po zwie-

żeniu zabytków supraślskich uczestnicy będą mieli możliwość spędzenia kilku przyjemnych godzin na łonie przyrody w pięknym lesie sosnowym w pobliżu Supraśla i Komosy.

Zapisywać się na powyższe wycieczki można w Księgarni Nauczycielskiej do dnia 22 b. m. włącznie.

CYRK STANIEWSKICH

Znany i ulubiony w Polsce wielki 4-masztowy

Przybył do Białegostoku tylko na 6 dni i rozbił swe namioty na Bojarach przy ul. Słonimskiej (Stary Rynek)

Otwarcie cyrku dziś w piątek 22 maja r.b. o godz. 8³⁰ wlecz.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY PROGRAM

20 atrakcyj światowej stawy

Szczegóły w afiszach

Ajentura Pism

ul. Killińskiego 8.

Poleca wszelkie czasopisma i pisma codzienne.

Na miejscu przyjmuje się prenumeratę pism miejscowych i zamiejscowych.

Złóż choć najdrobniejszą
OFIARĘ
na powodzian

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1